Nr. 56. Kraków, Sobota 25 Lutego 1893. Rocznik V.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Sprawiedliwość dziejowa.

II.

Chociaż trudno nie przyznać, że nienawiść rasowa, narodom w niewoli jęczącym użycza siły nadzwyczajnej, ona bowiem nie dopuszcza, iżby podbity łączył się z ciemięzcą, co musiałoby wyjść na szkodę słabszego — mimo to nie da się także zaprzeczyć, iż nienawiść rasowa sama przez się jest prędzej odruchem czysto zwierzęcym, niż cnotą ludzką, więc też dopiero wtedy może ona nabrać wyrazu podniosłego, gdy ją uszlachetni zapał religijny.

Stało się to w Irlandji, gdzie walkę między Celtami a Anglosaksonami opromieniły porywy idealnego katolicyzmu, nie mogącego pogodzić się z doktrynerskim i zimnym protestantyzmem. Dzięki też temu, Irlandja znalazła sympatje w całym świecie cywilizowanym, a jej heroiczny bój z kupczącą Anglją, podnosił wszystkie serca i rozpalał wszystkie umysły. Że landlordowie biednym Irlandczykom ziemię wydzierali, z tego jeszcze nie jeden Anglików roz grzeszał ale za to nikt im nie przebaczał, że mieszkańcom Erynu chcieli wydrzeć nawet ich Boga!

Walka długo prowadzona z niesłychaną zaciekłością, ustawała czasem na lat kilkadziesiąt, bo albo wycieńczeni Irlandczycy potrzebowali odetchnąć i na siłach się pokrzepić, bądź też Anglicy wiedząc, że środki represyjne do niczego nie prowadzą, łagodnością i uprzejmemi uśmiechami usiłowali niewolników przejednać. Lecz zawsze po takich staraniach bój wszczynał się na nowo z tem większą zaciekłością im silniej Irlandczycy utwierdzali się w przekonaniu, że Anglja chciała tylko uśpić ich czujność, by za to tem pewniej ich wytępić. Spiski, zamachy, morderstwa, egzekucje, były znów na porządku dziennym.

Okropny ten stan ustał, przynajmniej w części, dopiero za dni naszych, gdy w parlamencie angielskim powstało stronnictwo *Home-rule*, mające na celu nie gwałtowne oderwanie Irlandji od Anglji, co dawniej było politycznym ideałem patrjotów Zielonej wyspy, lecz uzyskanie dla niej zupełnego samorządu.

Home-rule irlandzko-angielski, to mniej więcej dualizm węgiersko-austrjacki.

Między mężami stanu Wielkiej Brytanji, znalazł się jeden, który zrozumiał, że taki ustrój polityczny, kładący raz na zawsze kres odwiecznym sporom i krwawą ranę gojący, musi wyjść na korzyść całej monarchji. Mężem tym był Gladstone. Siedm lat temu, oparłszy się o posłów irlandzkich i tych z pomiędzy angielskich, którzy podzielali jego zapatrywania, usiłował on wywalczyć w Izbie gmin samorząd dla Irlandji, wszelako okazało się, że jego stronnictwo było jeszcze wtedy za słabe do przeprowadzenia tak wielkiego zadania.

Gladstone padł, a do steru przyszli torysi z Salisburym na czele, przeciwni samorządowi Irlandji. I zdawało się, że wielka myśl na zawsze zginęła, Gladstone bowiem przed siedmiu laty dobiegał już ośmdziesiątki, ponowne zaś wybory do parlamentu, mogące mu większość zapewnić, miały nastąpić dopiero za 6 lat. Kto zatem mógł wtedy przypuścić, że Gladstone będzie żył tak długo, a choćby nawet nie umarł, że w ciągu sześciolecia nie utraci ani sił fizycznych, ani, co ważniejsze, władz umysłowych? I stała się rzecz prawie nieprawdopodobna. Gladstone dożył, umysł jego jest tak samo rześki jak przed laty dwudziestu, pospieszył do urny i zwyciężył.

Zaiste! jest coś wzniosłego i razem rozczulającego w widoku tego starca nad grobem, któremu było dane stanąć przed wybrańcami trójjedynego królestwa i powiedzieć:

— Dajcie samorząd Irlandji, bo tego domaga się od was sprawiedliwość dziejowa!

Czy parlament usłucha? Zdaje się, że tym razem dobra sprawa zwycięży, bo choćby nawet chwilowo plany Gladstona zostały pokrzyżowane, poczucie sprawiedliwości zapuściło już tak głębokie korzenie w łono uboższych, a za to najliczniejszych warstw narodu angielskiego, że dziś lub jutro genjusz prawdy musi tryumfować.

A kiedy patrzymy, jak po tylu wiekach bezgranicznej niewoli, nędzy i upodlenia, dźwiga się, podnosi i w królewski płaszcz stroi się malutki narodek irlandzki, to czyż w tym widoku nie czerpiemy otuchy dla siebie? O! jeźli będziemy pamiętali, że Irlandja nie zginęła, bo pielęgnowała swój język, swój obyczaj, czciła swoje tradycje a bohaterów swoich ubóstwiała — jeźli nie zapomniemy, że stała twardo przy ojców wierze, że mimo głodu, który porywał jej dzieci, nie bratała się ze swymi ciemięzcami i gorliwie pracowała nad swojem odrodzeniem — o! jeźli to pamiętać będziemy i pójdziemy jej śladem, wtedy i nam wybije wielka godzina!

Z Koła polskiego.

Wiedeń 23 lutego

Koło polskie naradzało się wczoraj nad odpowiedzią ministrowi skarbu p. Steinbachowi, w celu odparcia jak najrychlej ciężkich a bezzasadnych zarzutów, uczynionych wszystkim podatkującym w Galicji w mowie jego w Izbie poselskiej 21 b. m., w której odpowiadał posłowi Weiglowi. Minister skarbu wykazawszy, że ogólna zaległość podatków w Galicji jest wielka, bo wynosi przeszło sześć miljonów złr., wysnuł stąd wniosek, iż zakorzeniony jest w Galicji zwyczaj niepłacenia podatków i wywijania się od tego obowiązku ze stratą innych krajów monarchji. A co gorsza przytoczył p. minister w swojej mowie raport urzędnika skarbowego galicyjskiego, który wspomniawszy o kilku wypadkach oszustwa w celu niezapłacenia podatku, twierdził, że to jest przyjętym w Galicji zwyczajem nietylko w niższych klasach ludności, ale także w klasach wyższych i oświeconych. Minister przytoczywszy ten raport, zdawał się podzielać jego konkluzję, i dodał, że potrzeba, aby ludność galicyjska zbliżyła się do ludności zachodnich krajów austrjackich w poczuciu obowiązku płacenia podatków.

Posłowie polscy zabierający głos na wczorajszem posiedzeniu Koła, wykazywali, że większa część owej sześciomiljonowej zaległości podatków w Galicji jest fikcyjną, bo tę większą część zaległości tworzą podatki wymierzone niesprawiedliwie i za wysoko, przeciw czemu założono reklamacje i odpisane być muszą. Wszyscy zaś przemawiający wyrażali oburzenia, z powodu, że nadużycie popełniane przez kilku podatkujących, którzy, aby wywinąć się od zapłacenia podatku, starali się ukryć swój majątek, podał raport urzędnika skarbowego galicyjskiego, jakoby regułę i zwyczaj w Galicji przyjęty, którą to opinię zdawał się pan minister skarbu podzielać i dał pochop partjom i dziennikom nieprzyjaznym Polsce do uderzenia na Galicję. Partje i dzienniki nienawistnem okiem spoglądające na poważne i rzec można wysokie stanowiska zajęte przez Koło polskie w Radzie państwa, usiłowały skorzystać z tej mowy ministra, aby osłabić to stanowisko Koła.

Ponieważ rozprawy w Izbie poselskiej nad budżetem centralnej władzy ministerstwa skarbu były już 22 t. m. zamknięte, a głos mieli prawo zabrać tylko generalni mowcy już wybrani i sprawozdawca komisji budżetowej, przeto na wniosek przewodniczącego J a w o r s k i e g o, uchwaliło wczoraj Koło polskie jednomyślnie, aby on zażądał głosu „do sprostowania faktów" w mowie ministra przytoczonych i dla sprostowania mylnego zrozumienia przez ministra mowy posła Wejgla nie całkiem szczęśliwej Zgodzono się również jednomyślnie na osnowę sprostowań, które miał wypowiedzieć imieniem Koła p. Jaworski, a których streszczać tu nie będę, gdyż zapewne *Kurjer Polski* poda dosłownie z protokołu stenograficznego krótką a energiczną mowę posła Jaworskiego, którą wygłosił na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wśród powszechnej uwagi i hucznych oklasków.

Z bieżącej chwili.

Sprawa zakazu śpiewania kupletów o królu Milanie i ślubach cywilnych w teatrze ludowym budapeszteńskim o tyle się wyjaśnia, iż policja dyrekcję teatru tylko p r o s i ł a o zaniechanie śpiewów. Drugi kuplet był obrażający dla armji wspólnej.

Za ślubami cywilnymi oświadczyło się także miasto Komorno.

Ewentualność wyboru J u l i u s z a F e r r y'e g o na prezydenta senatu francuskiego, silnie zajmuje uwagę ogółu. Cała nieledwie prasa rozważa ją z rozmaitych stanowisk Dzienniki oportumistyczne cieszą się, iż na arenie politycznej pojawia się na nowo człowiek słynący z energii. Natomiast prasa radykalna rzuca się gwałtownie na osobę Ferry'ego Jego powrót do czynnej roli politycznej jest prowokacją opinji publicznej. *Lanterne* mówi wprost: Francja wdała się w nową awanturę. Organa konserwatywne zaznaczają przedewszystkiem, iż w Ferry'm urasta potężny kandydat do prezydentury rzeczypospolitej, będący niebezpiecznym rywalem dla Carnot'a. *Figaro* nazywa dzień wyboru kandydata republikańskiego do prezydentury senatu klęską Carnot'a i Ribot'a, Carnot bowiem jawnie popierał Magnin'a, swego przyjaciela osobistego, Ribot zaś agitował przeciw Ferry'emu.

W Brukseli odbywa się w najbliższą niedzielę, a zatem na dwa dni przed rozpoczęciem w Izbie dyskusji nad rewizją konstytucji próbne głosowanie powszechne w sprawie wprowadzenia głosowania powszechnego. Podobnie jak w Szwecji, jest to inscenowana przez socjalistów drażniąca zabawka. Osoby powołane do głosowania, posiadają już karty wyborcze, które złożą w dniu oznaczonym do urny próbnej.

Zapewne niejednego czytelnika zaciekawiło z niemiecka brzmiące nazwisko obecnego portugalskiego prezydenta ministrów Hintze-Ribeiro Jaki początek pierwszej połowy nazwiska, — pozostaje dotychczas zagadką dla prasy europejskiej. To tylko da się powiedzieć, iż dołączanie do nazwiska rodowego po ojcu, także nazwiska matki jest zwyczajem w Portugalji. Być może więc, iż matka ministra prezydenta jest Niemką, i pochodzi z domu Hintze.

Ostatatnie telegramy donoszą o zajściach w Syamie. Konsul francuski i minister rezydent angielski zostali znieważeni przez władze syamskie. Wielu poddanych francuskich. przebywających w Syamie, chociaż byli zaopatrzeni w legalne paszporta, odstawiła policja syamska do granicy. Minister-rezydent zażądał zadośćuczynienia. Prasa tonkińska wzywa do urządzenia demonstracji wojskowej w dolinie rzeki Mekhong.

Rada państwa.

Na posiedzeniu, w dniu 23 stycznia, odpowiedział hr. Taaffe deputowanemu Ebenhochowi, co do naruszania niedzielnego spoczynku, w gminie wiedeńskiej Hr. Taaffe zaznaczył, że tylko takie prace są dozwolone, które ze względów publicznych nie mogą być odłożone.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerjum skarbu. Jeneralny mówca za budżetem dep. Peez, oświadczył, że koszta egzekucyjne, 900.000 złr. świadczą najlepiej o nędzy i biedzie w kraju. Produkcyjność ciężarów wojskowych jest niesłuszną. Stanowią one istotną ofiarę. Stronnictwo jego będzie głosowało za budżetem o tyle, o ile uzna je za potrzebne. Popiera także ściąganie podatków za pośrednictwem pocztowych kas oszczędności i domaga się wprowadzenia żywiołu kupieckiego do biurokratycznej administracji państwowej.

Dep. Lang, krytykuje system podatkowy w Czechach i ostre stosowanie ustawy skarbowej karnej. Mówi także o smutnym stanie straży skarbowej i żąda poprawy strony materjalnej i socjalnej tejże straży.

Prezes Koła polskiego Jaworski, zabiera głos, celem sprostowania faktycznego. Mowy jego, przeplatanej oklaskami, słuchano bardzo uważnie. Zaznacza przedewszystkiem, że przemówienie dra Weigla zostało mylnie pojęte. Mówca protestuje najzupełniej imieniem swego stronnictwa, jakoby się miało oświadczyć za mniej ścisłem wykonywaniem zarządzeń komisyj podatkowych. Owszem, jest tego zdania, żeby najmniej pozostawało zaległości podatkowych. Powróci jeszcze raz w swoim czasie, do przemówienia ministra skarbu, ale obecnie podnosi, że ludność Galicji, przeważnie rolnicza, zobowiązania podatkowe wypełnia do ostatecznych granic, pomimo swego ubóstwa.

Wzywa zarząd skarbowy, aby najsurowiej polecił swoim podwładnym, iżby osoby obowiązane do wykazania swego majątku, nie traktowali, jako działające w złej wierze. Stronnictwo jego wymaga od organów skarbowych tej samej moralności co od płacących podatki. Stanowczo sobie przytem zastrzega, aby pojedynczych wypadków malwersacji, przytrafiających się we wszystkich krajach, nie uogólniano i nie stosowano jedynie do Galicji. (Żywe oklaski z ław polskich).

Minister skarbu dr. Steinbach, odpowiada, że zupełnie podziela zapatrywanie dep. Jaworskiego, aby się nie wytwarzały wielkie zaległości podatkowe. Z samej cyfry zaległych podatków pokazuje się, że przy ich ściąganiu, nie postępowano tak bezwzględnie. Nie ma nic przeciwko temu, aby kontrybuenci spłacali zaległości ratami, gdyż nie leży w interesie rządu skarbowego, aby rujnować opodatkowanych. Co zaś do sprawozdania odczytanego wczoraj w Izbie, to złożył je urzędnik wysłany na lustrację a ministrowi przedłożyła krajowa dyrekcja skarbu: Zresztą sprawozdanie to odnosi się tylko do stosunków miejskich.

W sprawie moralności podatkowej orga-

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza

38)

(Ciąg dalszy).

Szmulowi zdawało się, że jeźli powie, „to moja córka", lub też: „to dla mojej córki" że wtedy stanie się wszystko, czego jej dusza zapragnie, że świat cały będzie tylko przemyśliwał, w jakiby sposób uczcić na leżycie to stwórcy arcydzieło, które Malcią Durst się nazywa. Miłość ojcowska tak była wielka w Szmulu, że jej jednej nie oddałby za miljony — a tak go oślepiała, że po za nią nie widział ani świata ani ludzi.

To uczucie podrażnił w nim Prokop Czarny, gdy z Malcią kilka razy obchodził się poufale i zato Szmul go nienawidził.

Ale mimo to on sam Prokopowi nic złego nie uczynił, czemu więc ten zbój tak strasznie na nim się mścił?

Malcia, po powrocie do domu, była smutna, zamyślona i skarżyła się na ból głowy. Ojciec uważał to za objaw naturalny. Po takich wrażeniach, jak te, których niedawno na ziemi węgierskiej doznali, mogli oboje umrzeć. Wielkie jeszcze szczęście, że jakoś się trzymali. Szmul nadspodziewanie był też krzepki, ale Malcia czuła się coraz gorzej i drugiego dnia wieczór, wcześniej, niż zwykle, do łóżka się położyła.

W nocy dostała silnej gorączki i przytomność straciła. Wyglądała całkiem tak, jak Prokop, gdy go Ołena na posłaniu z liści w jaskini ułożyła.

Szmul z początku myślał, że to przejdzie, gdy jednak dzień po dniu mijał, a Malcia przytomności nie odzyskiwała, pojechał sam do Stryja po lekarza. Doktor przyjechał, chorą obejrzał, zapisał lekarstwo i rzekł na odchodnem, że ponieważ jest to ciężkie zapalenie mózgu, więc wcale nie można przewidzieć, czy chora będzie żyła, czy też umrze.

Szmul zadrżał w duchu, ale jeszcze wierzył w boskie zmiłowanie Dzień i noc przy niej czuwał, na krok od jej łóżka nie odstąpił, całemi godzinami wpatrywał się w jej rysy gorączką spalone, nie jadł, nie pił, wciąż modlił się do Boga, prosząc go o miłosierdzie. Myśli, żeby mogła mu umrzeć, nie dopuszczał do siebie, bo gdyby to uczynił, musiałby oszaleć. Ale nie płakał. Oczy jego były suche, zapadnięte, twarz wyrażała ból bezgraniczny, lecz usta były nieme.

Zdaje się jednak, że w ciągu tygodnia musiał się z wszystkiem oswoić, skoro gdy Malcia umarła, tylko jeden raz jęknął straszliwie i zaczął sobie włosy z głowy wyrywać, wszelako zaraz zamknął się w sobie, wargi zaciął i obuwie z nóg zrzuciwszy, niemy siedział na pokucie.

Co przez ten czas działo się w duszy tego ojca biednego, to mógłby powiedzieć jeden Bóg, który w nią patrzył. Nawet sam Szmul, choćby najbardziej pragnął wysłowić swoje cierpienie, nie byłby w stanie tego dokonać. On jeno czuł, że cierpi i dziwił się czemu serce nie pęka. Czuł i to także, że Prokopa Czarnego nienawidził teraz tem samem uczuciem bez granic, którem wpierw kochał swoją córkę

Z czasem byłby może nawet zapomniał, że Prokop zabrał mu majątek i godził na jego życie — ale straty dziecka najdroższego nie mógł ani zapomnieć, ani mu przebaczyć.

I od tej chwili ogarnęło jego duszę wielkie zemsty pragnienie!

W ciągu lata, ku wielkiemu zdziwieniu Verwaltera, a nie mniejszej radości swoich współwyznawców, Szmul Durst sprzedał w Smorzu wszystko, co posiadał, i na stałe mieszkanie przeniósł się do Stryja. Gdy go pytano, co tam będzie robił.

— Nie wiem – odpowiedział może będę zbożem handlował.

Ledwie w Stryju się osiedlił, wyjechał cichaczem do Bełza, gdzie na rozmowach z cudownym rabinem cały tydzień przesiedział Odjeżdżając zostawił mu 100 reńskich, a zaś rabin dał mu za to jakieś pismo, które Szmul jak święte z wielką czcią ucałował i na piersi swojej schował

Wróciwszy do Stryja, kupił wózek i konia, żonie zostawił wszystkie pieniądze, z sobą wziął tylko tyle, ile niezbędnie na drogę potrzebował i pewnego poranku w podróż wyruszył.

Nie było go blisko rok. Przez ten czas widziano go prawie we wszystkich górskich wioskach wzdłuż Karpat, od Czerniowiec po Tatry. Wstępował wszędzie do miejscowych arendarzy, zamykał się z nimi na narady, ale o czem z nimi mówił, tego nikt nie wiedział.

Do Stryja wrócił dopiero na przyszły rok pod jesień.

XV.

Wśród gór Maramorowskich, w zakątku zapadłym, otoczonym z wszystkich stron łozami i jeziorami, znajdowała się osada pasterska, licząca ośm chałup. Nie stały one razem obok siebie, każdy bowiem pasterz tam wznosił swój dom, gdzie było jego pastwisko; więc też dwie znajdowało się na dolinie, kilka tuliło się do skał pod połoniną, — a zaś jedna, z wszystkich najbardziej oddalona, schroniła się do lasu dębowego, nad krawędź przepaści, w której wnętrzu szumiał potok górski.

Ostatnia ta chata nie miała właściciela Wieść niosła, że rok temu zginął on jako opryszek w bandzie Rozy Szandora, bo życie pasterskie nie miało dlań powabu. Wychodząc z domu, zostawił żonie chatę, owce i wieprze, w ciągu roku raz jeszcze się zjawił, potem zginął bez wieści.

Wdowa radziła sobie jak mogła, a choć dzieci nie miała, była bardzo zapobiegliwa, ponieważ bała się nędzy na starość.

Pewnego dnia letniego zjawił się u niej cygan, który przedstawił się jako dobry przyjaciel jej nieboszczyka męża. Musiał mieć ważny interes, skoro cicho rozmawiał, choć nikogo w izbie nie było. Elżbieta w końcu przystała na wszystko i z układu musiała być bardzo zadowolona, skoro na odchodnem postawiła gościowi flaszkę śliwowicy, bochen chleba i spory kawał słoniny paprykowanej.

W kilka dni później, leśnemi drogami przyszło do jej chaty trzech mężczyzn i jedna kobieta. Między mężczyznami znajdował się także ów cygan. Zabawili razem tylko kilka godzin, poczem dwaj mężczyzni oddalili się tą samą drogą, którą przyszli, a została tylko kobieta i jeden mężczyzna.

Elżbieta prędko umieściła swoich lokatorów. Kobiecie odstąpiła po drugiej stronie domu obszerną izbę z piecem, w którym mogła gotować, mężczyźnie zaś powiedziała, że legowisko na strychu będzie dla niego najstosowniejsze. Ten nie dał sobie tego powtórzyć i czemprędzej wylazł po drabinie na strych, gdzie w kilka minut urządził sobie wyborną sypialnię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nów skarbowych minister podziela zupełnie zdanie dep. Jaworskiego i będzie się starał o jej poprawę.

Dep. Kozłowski wyraża nadzieję, że przy wprowadzeniu nowej waluty, rząd będzie miał nietylko na oku interes finansowy, ale także rolnictwo i przemysł weźmie na uwagę. Co do kartelów i gry giełdowej, to reforma na tym punkcie jest niezbędną. Obecnie zaprowadzony podatek giełdowy jest zadośćuczynieniem moralności publicznej a nie obciążeniem giełdy. Co do wywodów ministra skarbu, to musi zwrócić uwagę, że oprócz traktowania kontrybuentów z punktu ustawy i względy humanitarne powinny odegrać pewną rolę. Pan minister mówił tutaj o podniesieniu moralności podatkowej organów skarbowych, nie powinien także zapomnieć o poprawieniu dyscypliny. Każde jego słowo, wypowiedziane z ławy ministerjalnej słyszą wszyscy urzędnicy i pan minister miał prawo oświadczyć, że dyscyplina nietylko dla dobra skarbu państwowego, ale także dla dobra stron wobec zbyt wielkich wymagań, winna być uważana za niezbędną. Jako doskonały prawnik powinien był pouczyć swoich urzędników, że istota rzeczy jest ta sama, czy nadużycia dokonano na niekorzyść strony lub państwa i że nadużycie wobec strony, będzie karane.

Ze wszystkich prowincyj państwa nadchodzą skargi na tego rodzaju nadużycia i w takiej ilości, jak w żadnem państwie. Wobec tego dziwnym nam się wydaje spokój pana ministra. Pozostawiam również do ocenienia Izbie, czy właściwą rzeczą było, gdy pan minister finansów, nieprzyjaciołom, których ma każdy kraj i stronnictwo, podał broń w rękę. Mogę tylko stwierdzić, że według słów pana ministra, ten zarzut chłopów nie dotyka. Odnosi on się raczej do pewnej „species" Galicjanów, która sobie tego pozwala i zaiste jest to rzecz całkiem nowa, iż my musimy ją bronić, przeciw dziennikom wiedeńskim. Pan minister chce nas pocieszyć podniesieniem się Galicji, ale jego argumenta pod tym względem nie są niewzruszone. To, iż w kasach oszczędności powiększa się martwy kapitał, nie jest jeszcze dowodem, że kraj się rozwija. Poprawiło się wprawdzie, ale tylko w niektórych kierunkach. Porównanie z Czechami nie jest właściwe. Wszystkie kraje są dziećmi jednego ojca, jeżeli więc jednemu z nich dzieje się krzywda, musi się poskarżyć.

(Brawa i oklaski z polskich ław poselskich).

Z Warszawy.

23 lutego.

Z naszej Gehenny łez i niedoli muszę wam przesyłać coraz smutniejsze wiadomości, albowiem z dniem każdym powiększa się ucisk i niewiadomo na czem się zakończy.

Obecnie rząd rosyjski wziął się do perjodycznej prasy prowincjonalnej. W każdem mieście gubernjalnem oprócz dziennika urzędowego wychodzi jedna polska gazeta codzienna, lub tygodniowa. Otóż i te skromne dzienniczki, nie mącące nikomu wody, stanowiły zawadę da prądów rusyfikacyjnych, przynajmniej tak się wydawało rządowi i postanowiono je usunąć z widowni. Destrukcja organów polskich odbywa się bardzo oględnie i w tempie powolnem, co nic nie przeszkadza, że już pięć dzienników prowincjonalnych padło ofiarą zaciekłości „moskowskich borytielej". I tak: *Echo łomżyńskie* i *Korespondent płocki*, zostały zawieszone na czas nieograniczony. *Kaliszanin* i *Gazeta radomska* na przeciąg ośmio miesięczny. W miesiącu styczniu uległ temu samemu losowi *Dziennik łódzki*, wychodzący codziennie pod redakcją pana Wisłockiego. Był to jeden z najpoczytniejszych organów i dla tego wszystkim łódzkim czynownikom nie wyłączając i gubernatora piotrkowskiego stał się solą w oku.

Jak wiadomo, Łódź liczy obecnie około 200.000 mieszkańców, po większej części ludności robotniczej. Na przedmieściu zaś Bałuty, graniczącem z miastem, osiedleni są złodzieje pobytowi. Nic więc dziwnego, że rozboje i kradzieże są na porządku dziennym gdyż policja, gdyby nawet chciała, nie jest w stanie powstrzymać napadów, bo liczebnie jest za słabą a przytem policmajster Danilczuk, człowiek stary i zniedołężniały nie posiada odpowiedniej energji — Dość powiedzieć, że na miasto tak wielkie, cała siła policyjna, mająca pilnować porządku wynosi 84 żołnierzy, czyli tak nazwanych „strażników ziemskich". Zarząd gminy kilkakrotnie udawał się z prośbą do warszawskiego jenerał-gubernatora, o powiększenie etatu policyjnego i obywatele własnym kosztem chcieli utrzymać policję, lecz zawsze spotykano się z odpowiedzią odmowną. Dla czego? — to także jest tajemnicą.

„Dziennik łódzki", w dziale kronikarskim, codziennie pomieszczał opisy całego szeregu kradzieży i morderstw. Skutkiem tego policmajster dostawał ciągłe „wygowory" od gubernatora i naturalnie, o ile mógł mścił się na gazecie i ciągle ją denuncjował. W skutek tych zatargów, gubernator piotrkowski Müller, wysłał raport do prezesa komitetu cenzury Jankulja, w którym denuncjuje *Dziennik łódzki*, jakoby swojemi wiadomościami, niepokoił ludność i daje asumpt prasie zagranicznej do szkalowania Rosji. Prosi zarazem, aby cenzura, nie puszczała żadnego artykułu omawiającego wewnętrzne stosunki miasta Łodzi.

W parę dni później, ukazała się notatka o sensacyjnej kradzieży, połączonej z morderstwem. Cenzura wyrzuciła ten ustęp, a Jankuljo zawezwał redaktora do wytłumaczenia się. Ten powiózł ze sobą niemiecką gazetę *Lodzer Zeitung*, w której była pomieszczona i ocenzurowana ta sama wiadomość. Tym razem, przemożny władca cenzury, przyznał słuszność i oświadczył, że pismo ma prawo podawania wypadków bieżących. Burza została więc chwilowo zażegnana.

W maju, wybuchły rozruchy robotnicze i rząd zaprowadził stan oblężenia. Wystosowano do mieszkańców proklamację po rosyjsku i polsku i kazano ją dziennikowi ogłosić w obydwóch językach. Tymczasem pojawiła się tylko w polskim, na tej zasadzie, że gazeta otrzymała koncesję, jedynie na wydawnictwo polskie i nie ma prawa umieszczać artykułów, w innych językach.

Znowu denuncjacja poszła do Warszawy i chociaż także bezskutecznie, ale rozpoczęła się głucha walka, między policmajstrem, gubernatorem i reporterami, a względnie redakcją. Policmajster, sam wykreślał artykuły, które mu się nie podobały, a gdy mu się sprzykrzyła ta praca, wreszcie dokazał tego, że cenzura zawiesiła wydawnictwo *Dziennika łódzkiego*, na przeciąg ośmiu miesięcy, co znaczy zadekretowała zupełną jego ruinę finansową. Zresztą, przy tych warunkach, redagowanie dziennika jest wprost niemożebne.

Jako epilog tej sprawy, dodaję jeszcze, że redaktorowi głównemu panu Wisłockiemu, jako obcokrajowcowi, kazano opuścić Królestwo Polskie i pod eskortą żandarmów, odstawiono go, wraz z żoną, do granicy.

MOWA
ks. prałata Chotkowskiego

wypowiedziana
na uroczystem zebraniu w sali „Sokoła" w Krakowie
w dzień biskupiego jubileuszu
Leona XIII Papieża, w dniu 19 lutego 1893 r.

(Ciąg dalszy).

Równocześnie z tym przełomem w dziejach Stolicy Apostolskiej i jej stosunku do Włoch, zmieniła się zupełnie karta Europy. Powstało nowe cesarstwo w środku Europy, a nowy cesarz nie koronował się w Rzymie, ani nie wchodził w stosunek wzajemnego hołdu z Papieżem, jak dawniej bywało, lecz w świeżo zajętym przez niemieckie wojska Wersalu, a nowe to cesarstwo stanęło niebawem do otwartej walki z katolickim Kościołem. Wydawszy cały szereg ustaw zgubnych, przeprowadzało je z żelazną konsekwencją i wzywało inne kraje do wspólnego niszczenia Kościoła. To hasło podjęła świeżo pokonana Francja, gdzie na gruzach zwalonego świeżo cesarstwa objęła rządy Republika i już nietylko Kościołowi i Papieżowi, ale chrześcijaństwu wypowiedziała walkę: krzyże powyrzucała ze szkoły, aby dzieci na obraz Boga Ukrzyżowanego nie patrzały. Inne państwa, nawet katolickie, dały się wciągnąć choć częściowo do tej walki, a dziwnem zrządzeniem Opatrzności, odbiło się to najgorzej na Polsce. W dwóch zaborach pod rządem rosyjskim i pruskim, były wszystkie stolice biskupie osierocone. Jedni z biskupów byli od kilkunastu lat wywiezieni w dalekie strony, inni pomarli, nie doczekawszy się Bożego zmiłowania; inni, przetrzymawszy więzienia kaę, byli wygnani. Kościoły stały opuszczone kapłani ścigani i gonieni, lud cierpiał głód słowa Bożego, umierał bez pociech religijnych.

W takiej chwili, gdy nad niebem Kościoła zawisła złowieszcza chmura czarnego smutku i obawy, nie minęły dwa tygodnie, a już świat cały znał imię nowego Papieża, Leona XIII. Jaki będzie ten nowy Papież? oto było teraz drugie pytanie. Odpowiedź dały następne lata. Tamten był kochany, jak żaden przed nim; ten jest czczony przez wiernych, poważany nawet przez obcych. Tamten, gdy ogłaszał naukę Kościoła w sławnej encyklice: *Quanta cura* i dołączył *Syllabus* (8. XII, 1864), wywołał krzyk wielki, nawet pomiędzy katolikami: ten ogłosił po latach 20 tu tę samą naukę i słuchają go już nietylko wierni, ale słuchają i obcy. Ponad wrzawę i zgiełk, jaki czynią dzisiaj różni niepowołani nauczyciele, wznosi się głos Ojca chrześcijaństwa, nauczyciela ludów. Nakazuje milczenie, budzi uwagę, woła do zastanowienia, do namysłu zachęca. On jest naprawdę „światło z nieba" *lumen de coelo*, jak o nim starożytna przepowiednia, które wśród ciemności błędów, wśród burzy społecznej, świeci w bezpiecznej przystani i ukazuje drogę do ratunku, prawdę ku oswobodzeniu, żywot który nie zawodzi. Ale ta zmiana w krainie duchów, ani tamtego winą, ani tego wyłączną zasługą: to sam Chrystus Pan sprawił. To jak niegdyś tajemnicza ręka, pisząca płomieniste litery na ścianie Baltazarowego pałacu, rzuciła blady strach na twarz króla i ucztujących z nim razem dworzan; tak i dziś, gdy na ścianach społeczeństwa ludzkiego poczęły się ukazywać płomieniste groźby rewolucji socjalnej, tym nawet ścierpły zęby, którzy ze służby Bożej, jak wówczas Baltazar, żarty stroili. Zamilkli przeto i słuchają, podczas gdy nowy Prorok Boży, nowy Daniel, usta Boże, „światłość z nieba", płomieniste groźby Boże czyta i tłomaczy przez wspaniałe a tak liczne, głębokie i mądre encykliki swoje.

Co znaczy właściwie Papież w społeczeństwie ludzkiem? Papież oznacza w świecie powagę i to podwójną, to jest powagę rozumu Bożego, wobec ludzkiego rozumu i powagę woli Bożej wobec ludzkiej. Na tem pojęciu powagi zasadza się cały porządek kościelny i społeczny.

Rozum ludzki, wyzwoliwszy się z pod powagi rozumu Bożego i samopas puszczony, podobny jest do owej Psyche mitologicznej, która coraz dalej błądzi i coraz bardziej się od bogów oddala i w coraz większy niepokój i niepewność zapada. Objawiony rozum Boży przyniósł światła nowe dla rozumu, który w czasach pogaństwa rozbijał się, jak ptak wędrowny, o ściany klatki, w której zamknięty, daremnie usiłował przekroczyć naturalne granice, jakie mu są zakreślone. Wtedy powstała nowa filozofja chrześcijańska a ostatnim jej wyrazem był św. Tomasz z Akwinu, zwany Doktorem Anielskim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Akademji Umiejętności.

(Wydział filologiczny).

(Posiedzenie dnia 13 lutego 1893 r).

Przewodniczący: dr. Estreicher. Sekretarz zdaje sprawę ze stanu wydawnictw Wydziału, a naprzód składa Tom XVII (sekcji II. T. II) Rozpraw Wydziału filologicznego w Krakowie 1893 r.

Prof. B. Ulanowski przedstawia rękopis Kapituły Gnieźnieńskiej z XVII wieku, który między innemi zawiera:

1) „Rozprawę o odjeździe z Polski regis Christianissimi Galliarum et Poloniae etc.". Rozmowa ta toczy się między Gąską a Bartłomiejem.

2) „Interregnum Jana Gluchowszkiego do wszysthkych stanow kroliesztwa Polskiego y W. Kxiestwa Lythewszkiego"; poemat treści politycznej, liczący blizko 500 wierszy, napisany w r. 1574.

3) „Gymatas, Skothopass do wsysthkiego ryczersthwa na Kolskym zyazdzye"; drugi poemat z tego samego czasu, liczący około 300 wierszy.

Trzy te zabytki odnoszą się do tych samych zdarzeń i są wyrazem przekonań politycznych pewnej grupy szlacheckiej. Jako nieznane dotychczas, zasługiwałyby zdaniem referenta na ogłoszenie.

Postanowiono odstąpić te zabytki komisji literackiej, celem pomieszczenia ich w jej wydawnictwie.

Prof. dr. Leon Sternbach podaje treść swej rozprawy p. t. „*Joannis Stobaei fragmenta Parisina*".

Po odczytaniu powyższej rozprawy przewodnictwo obejmuje prof. M. Sokołowski.

P. S. Windakiewicz czyta pracę swą: „O frantach polskich". Frant jest najdawniejszą postacią aktora komicznego w Polsce. Nazwa jego pochodzi od wyrazu francuskiego *franc, franche*, wolny, swobodny, zaś typ sam jest pewną modyfikacją błazna dworskiego z XVI wieku.

Autor charakteryzuje naprzód błazna i wykazuje, jak się on stopniowo w rozmaitych osobach uszlachetniał i jak następnie, dzięki dopuszczeniu na scenę, zmieniło się jego zachowanie i powoli w nowy typ franta się przeobraził.

Franta poznajemy bliżej z dzieł Jana Dzwonowskiego (1625), które autor szczegółowo rozbiera, określając przytem tę wysoce zajmującą a zupełnie zapomnianą postać literacką. Wreszcie autor podaje główniejsze rysy zawodu frantowskiego i osobny rodzaj intermedjów, t. j. buffonady frantów tłumaczy.

Prof. Malinowski zdaje sprawę z pracy p. Ignacego Radlińskiego p. t. „Słownik narzecza Korjaków wschodnich". Ludność autochtoniczna Kamczatki dzieli się pod względem pochodzenia rasowego na dwie różne grupy: Kamczadołów i Korjaków, pierwsi zamieszkują południową połowę półwyspu; drudzy — północną, począwszy od rzeki Ozierowskiej, wpadającej do Oceanu Wschodniego, i rzeki Uetemen wpadającej do morza Ochockiego.

Prof. Malinowski podaje treść pracy p. Rafała Lubicza p. t. „Tysiąc pięćset głosów polskich w rękopisie z kazaniami łacińskiemi z połowy wieku XV". Praca niniejsza składa się z czterech części: w pierwszej mieści się opis rękopisu i jego treści, w drugiej głosy polskie, w trzeciej rozprawia o języku tego zabytku, w czwartej — słowniczek.

Sekretarz składa prasę dra Michała Jezienickiego p. t.: *Questiones Lucretianae*, oraz pierwszą część pracy p. Mikołaja Sabata p. t.: *De troporum in Horatii carminibus usu atque ratione*, oraz odczytuje pismo prof. dra Ćwiklińskiego, wystosowane do Wydziału, polecające powyższe prace.

Po odczytaniu obu rozpraw sekretarz przystępuje do zdania sprawy z posiedzeń komisji.

Na posiedzeniu ściślejszem rozprawy pp. Sternbacha, Windakiewicza, Radlińskiego i Lubicza odesłano do komitetu wydawniczego; prace pp. Jezienickiego i Sabata oddano do referatu.

W końcu dodatkowo wybrano jednego członka komitetu konkursowego im. ś. p. Barczewskiego.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Staraniem związku straży ochotniczych odbyło się wczoraj z rana w kościele OO. Karmelitów za ś. p. Leona Sapiehę nabożeństwo żałobne, na którem byli obecni rodzina ks. Sapiehów, ks. Windischkrätzów i korpus straży ochotniczej ogniowej ze swoim sztandarem.

* Tow. przyrodników im. Kopernika, odbyło w sali chemicznej 22 walne zgromadzenie w dniu 22 b. m. Posiedzenie zagaił prof. dr. Emil Habdank Dunikowski. Mówca najpierw poświęcił kilka słów wspomnienia tym, których nieubłagana śmierć wyrwała z grona członków Towarzystwa. Podniósł zasługi ś. p. dra Żegoty Krówczyńskiego, skreślił w krótkich słowach działalność ś. p. Antoniego Stefana Dołżyckiego, prof. gimn. w Przemyślu.

Obecni uczcili pamięć obu zmarłych członków przez powstanie.

Dalej prof. dr. Dunikowski mówił o rozwoju Tow., o jego wielkiem znaczeniu i potrzebie, zaznaczając przytem, że za lat 3 Tow. przyrodników im. Kopernika obchodzić będzie ćwierćwiekowy jubileusz swego istnienia. W pomniał mowca również i wyraził wdzięczność krakowskim kolegom, którzy w podwawelskim grodzie założyli oddział Tow.

Sekretarz Tow. p. Łomnicki, odczytał sprawozdanie z działalności i obrotu kasowego Towarzystwa, poczem docent dr. Nussbaum wygłosił odczyt p. t. „O teorjach embriologicznych rozwoju". W końcu wybrano przewodniczącym prof. dr. Emila Habdank Dunikowskiego. Do zarządu weszli prof. dr. Oskar Fabian, dr. Zuber i dr. Siemiradzki.

† Zmarła tu Julja z Nikorowiczów hr. Pinińska, wdowa po ś. p. Leonardzie hr. Pinińskim z Grzymałowa.

* W teatrze wznowiono od dłuższego czasu niegraną komedję Z. Przybylskiego „Państwo Wackowie". Sala była zapełnioną. Rolę po p. Frenklu (Klepacki) grał p. Fiszer, po Kwiecińskim (Wieck) p. Trapszo, lecz obaj zastępcy nie dorównali poprzednikom.

* Teatr wznawia z niezwykłą świetnością wystawy „Balladynę" Słowackiego. Bohaterką będzie p. Żelazowska, Aliną panna Dzirytówna.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W mieście Brodach, zastępca marszałka powiatowego, p. Władysław Gniewosz, zaprosiwszy miejscowych i zamiejscowych obywateli na poufne posiedzenie celem uradzenia w jaki sposób obchodzić rocznicę rozbioru Polski, podał kilka projektów. Obecni również wystąpili ze swoimi wnioskami, z których przyjęto jednogłośnie wniosek dra Herzla, a mianowicie: ażeby zebrać w powiecie tutejszym 5.000 koron i dochody z tego kapitału obracać na wsparcie syna włościańskiego, pragnącego poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, bez różnicy obrządku. Natychmiast też wybrano komitet, do którego weszli: p. Gniewosz, marszałek p. Sala, ks. kanonik Świsterski, inspektor okręgowy Tokarski, burmistrz dr. Goldhaber i inni. Jako pomocniczy środek do pomnożenia zamierzonego funduszu, uznano odczyty w miejscu i w powiecie. Z całą serdecznością przyklaskujemy pięknemu projektowi.

* W Żółkwi zawiązało się Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych okręgu żółkiewskiego. Celem Towarzystwa jest udzielanie nauczycielom, wdowom i sierotom po nich zapomóg pieniężnych, pomocy lekarskiej i bezpłatnych lekarstw w czasie choroby.

* Nowe urzędy pocztowe zostaną utworzone w Zabieżowie obok Niepołomic i w Starzawie.

* Emigracja ludu na nowo się rozpoczyna. Jak donoszą z Raraucza wyemigrowało 9 rodzin. W Toporowcu na Bukowinie wieśniacy sprzedają gospodarstwa swoje i wychodzą do Rosji.

† W Topolnicy, około Starego Miasta zmarł Jan Dwernicki, właściciel dóbr ziemskich; wnuk brata słynnego polskiego Generała w r. 1831 r. przeżywszy 45 lat.

KURJER WARSZAWSKI.

* Kilku członków warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, postanowiło założyć tanią restaurację, wyłącznie dla kobiet biedniejszych. W niej za dość niską cenę będą wydawane obiady dla nauczycielek, kasjerek, buchalterek i t. d., i t. d.

KURJER BERLINSKI.

* W tych dniach umarł w Berlinie znany bankier Bleichröder. Zaliczał się on do potentantów finansowych, i za czasów Bismarka odgrywał nawet wybitną rolę. Do olbrzymiego majątku przyszedł tylko pracą i oszczędnością. Używanym był przez Bismarka do przeprowadzania różnych rządowych finansowych operacyj, i on układał warunki kontrybucji w roku 1871. Gdy Francja w bardzo krótkim przeciągu czasu i z wielką łatwością spłaciła 5 miljardów, zarzucano Bleichröderowi, iż za lekko traktował sprawę, bo można było wycisnąć więcej o parę miljardów. Celem usprawiedliwienia się, wydał nawet broszurę, w której otwarcie wypowiedział swoje przekonanie, że nigdy nie sądził, aby Francja mogła zapłacić pięć miljardów.

Był bardzo próżny, i bezowocnie ubiegał się o tytuł szlachcica. Otrzymał jednak order Orła czerwonego, i z tego odznaczenia cieszył się niepomiernie. Raz, w kółku dobrych znajomych opowiadał, iż wiele razy ukaże się na ulicy ze wstążeczką orderową, wszystkie szyldwachy prezentują broń przed nim.

— To niemożebne — rzeknie jeden z obecnych, według regulaminu, żołnierze prezentują tylko broń przed oficerami, ale nigdy przed cywilnymi, z wyjątkiem kanclerza i ministrów.

— Co to niemożebne — wrzaśnie Bleichröder — spytaj się pan Moltkego, on potwierdzi, bo szedł ze mną.

Wszyscy się roześmieli z tej naiwności i pychy, co nic jednak nie przeszkadzało, że pod względem finansowym był nadzwyczaj sprytnym, o czem mógłby wiele powiedzieć jego zaufany przyjaciel Bismark. Wiadomo bowiem, że wszystkie interesa dawnego kanclerza on załatwiał, i jeżeli dziś książe żelazny posiada znaczną fortunę, to tylko zawdzięcza przebiegłości Bleichrödera i jego sprytnym zarządzeniom.

KURJER PARYZKI.

* Pani Paszkow, żona wysokiego urzędnika dyplomatycznego, w przejeździe przez Paryż, ma wygłosić odczyt, zatytułowany: „Egipt za czasów Lessepsa i Izmaela paszy". Ma to być bardzo ciekawe studjum o „wielkim Francuzie", stawiające w dodatniem świetle jego działalność podczas budowy kanału Suezkiego.

* Izba deputowanych ma wkrótce uchwalić podatek od liberji i fortepjanów. Ten ostatni został przyjęty entuzjastycznie przez całą prasę.

Biedne fortepjany! a biedniejsi jeszcze ich właściciele!

KURJER RZYMSKI.

* Gwardja szlachecka ofiarowała Ojcu św. wspaniałą mitrę z lamy srebrnej suto tkanej złotem i ozdobionej djamentami, rubinami, szafirami i szmaragdami, papieska zaś gwardja szwajcarska złożyła Ojcu św. w darze wspaniały zegar złoty z herbami. Damy rzymskie rozdały między ubogich w dniu jubileuszu 5000 biletów na tyleż obiadów. Inny komitet pań rzymskich złożył Ojcu św. w darze bogaty ornat złoty z fioletowym połyskiem, arcydzieło sztuki i owoc 10-miesięcznej, żmudnej pracy. Wreszcie generałowie wszystkich zakonów żebrzących, przesłali Ojcu św. adres gratulacyjny.

KURJER ODESKI.

* Podczas karnawału, odbył się ślub Polki, panny Arcimowicz, córki tajnego radcy i człowieka bardzo bogatego. Nic to jednak nie przeszkadzało, że panna A. wbrew opinji i zdaniu najbliższych krewnych, wyszła za mąż za rodowitego Rosjanina i dzieci, według kodeksu, będą wychowywane w wierze prawosławnej. Nadto, złożyła oświadczenie na piśmie, że będzie je wychowywała i kształciła w duchu moskiewskim.

Podobne wypadki, niestety! coraz częściej się powtarzają w prowincjach zabranych.

KRONIKA WOJSKOWA.

* *Dym na wojnie.* Francuski zarząd floty w czasie najbliższych manewrów morskich przedsięwziąć ma próbę z wynalazkiem Oriolles'a, pozwalającym łodzi torpedowej wytwarzać nagle olbrzymią falę dymu i pod jej osłoną działać, unikając zabójczych skutków dział okrętowych.

* Nowy ukaz carski wydany do armji rosyjskiej zabrania oficerom noszenia zwyczajnych kamaszków mają oni wszędzie i zawsze nosić buty z wysokiemi cholewami.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ W najnowszym numerze *Tygodnika illustrowanego* zamieszczono: kopję obrazu M. Kazanowskiej „W kościele", początek drugiej części wielce ciekawej powieści M. Gawalewicza „Mechesy", wiersz A. Pileskiego „W dniu popielcowym", artykuł współczesny „Z dnia na dzień" przez B. Lutomskiego, dokończenie studjum p. F. Hösicka „O Słowackim i pani Bobrowej", kopje obrazów: L. Kurelli „Nad Wisłą" i W. Brozika „Czytanie Biblji", wreszcie sylwetkę K. Bartoszewicza.

ROZMAITOŚCI.

Lessepsowie. Wobec świeżego wyroku na Lessepsów warto przypomnieć, iż stryj Ferdynanda, generał w służbie Napoleona I, był w 1812 roku komendantem placu w Moskwie. Stąd w całej rodzinie, dołączywszy jeszcze pokrewieństwo Ferdynanda z byłą cesarzową Eugenją, przeważają dzisiaj jeszcze sympatje napoleońskie, a nawzajem bonapartyści szczerze popierali „wielkiego Francuza".

W Tuluzie sąd policji karnej skazał głośnego specjalistę chorób ocznych, dra Nelsona, na 15 miesięcy więzienia i 3000 fr. kary. Okazało się bowiem, że ów dr. Nelson nazywa się Izaak Kahn i był wędrownym kramarzem, sprzedającym okulary, binokle i t. p. Naraz przyszła mu genjalna myśl osiedlenia się w Paryżu, w charakterze doktora okulisty: dzięki reklamom *Figura* oraz innych pism bulwarowych, setki chorych szukało porady u „słynnego specjalisty", który im zapisywał okulary własnej konstrukcji po 100—200 franków, warte w istocie 2 lub 3 fr.

NEKROLOGJA.

† Z Horodeńskiego piszą do *Gazety Lwowskiej*: Szczery żal wywołała w okolicy naszej śmierć ś. p. Alberta Chylińskiego, który, opuściwszy służbę urzędniczą w Stanisławowie, jako emeryt przeniósł się wraz z żoną swą na stałe mieszkanie do Michalcza, gdzie najstarszy syn jego jest proboszczem łacińskim, a świeżo właśnie odznaczony został ekspozyturą kanonicką. Przebywając wśród nas przez kilkanaście lat, zjednał sobie ś. p. Chyliński szacunek i sympatję wśród obywatelstwa okolicznego, duchowieństwa i ludu wiejskiego. To też na pogrzeb jego, który się odbył w zeszły wtorek, przybyło liczne grono duchowieństwa łacińskiego, ruskiego i ormiańskiego, obywatele okoliczni, starosta z Horodenki p. Kornel Strasser, fizyk powiatowy dr. Schmidt, oraz olbrzymi zastęp ludu wiejskiego. Trumnę z probostwa do kościoła nieśli włościanie, a za trumną postępowała wdowa i trzej synowie, z których najstarszy ks. Antoni jest proboszczem w Michalczu, drugi Kajetan, zastępcą prokuratora państwa we Lwowie, a trzeci Michał, redaktorem *Czasu*. W kościele, po odprawieniu mszy żałobnych, wstąpił na ambonę ks. kanonik Nowobielski, proboszcz z Horodenki i w rzewnych słowach skreślił pracowity i bogobojny żywot zmarłego, podnosząc szczególnie jego zacność charakteru i niestrudzoną pieczołowitość około wychowania synów, którzy dziś zajmują tak poważne stanowiska. Kondukt na cmentarz prowadził ks. kanonik Baranicki z Czernelicy, a nad grobem przemówił po rusku ks. Burnac, proboszcz grecko-katolicki z Repużyniec, zaznaczając, iż zmarły swojem zawsze szlachetnem i zgodnem postępowaniem zaskarbił sobie miłość i wdzięczność także wśród ludu i duchowieństwa ruskiego.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Wiktoryna i Wiktora mm.; jutro: św. Aleksandra b. i Nestora.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 25 lutego. O g. 7 w. w teatrze: „Szwedzka zapałka" Chmurki (pierwszy raz) i „Chory z urojenia" Moliera (benefis Ryszarda Ruszkowskiego). *Niedziela* 26 lutego. O g. 7 w. w teatrze: „Szwedzka zapałka" Chmurki i „Chory z urojenia" Moliera. O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. — O g. 5 p. p. walne zgromadzenie w „Pracy". — O g. wpół do 8 w. wieczorek muzykalno wokalny w „Pracy". — O g. 7 w. przedstawienie amatorskie w „Ognisku".

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Kozły (rogacze), jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. W lutym nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne między godziną 11 a 2-gą można łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki, bolenie, karpie i głowacice — węgorza na wędkę nocną.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 24 lutego.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę d. 26 lutego 1893 roku danem będzie dla Członków w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów „Ognisko" przedstawienie amatorskie. Program: I. „Kalosze", komedja w jednym akcie Al. hr. Fredry; II. 500.000 djabłów, śpiew humorystyczny Graben Hoffmanna; III. „Kawaler marcowy," komedja w 1 akcie J. Blizińskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Statystyka szpitalna za rok 1892. W szpitalu św. Łazarza pozostało chorych z 1891 r. 570 (263 mężczyzn, 307 kobiet). Przybyło w roku 1892 osób 8175 (3995 m. 4180 k.), opuściło szpital 7316 (3552 mężcz., 3764 kob.) Umarło 851 (435 m., 416 k.) Pozostało do leczenia na rok 1893 osób 578 (271 mężczyzn i 307 kobiet).

W szpitalu św. Ludwika pozostało z roku 1891 dzieci chorych 61, przyjęto do leczenia w 1892 roku 1005. Wyzdrowiało 746, umarło 256, pozostało w leczeniu na rok bieżący 64 dzieci.

Dzieci ssących pozostało z 1891 roku 12, przybyło w roku przeszłym 166, wyszło 84, zmarło 84, pozostało na 1893 r. 10.

Mamek pozostało z 1891 r. 11, przybyło w roku przeszłym 100, wyszło 102, pozostało 9.

W szpitalu klinicznym w roku szkolnym leczyło się w czterech oddziałach ogółem 1458 osób. Zmarło w tymże czasie 69 osób, z tych 60 chrześcijan i 9 żydów.

W szpitalu Bonifratrów pozostało z roku 1891 chorych 13 mężczyzn. Przyjęto w 1892 roku 463 (348 m. 115 k.), z tych 419 chrześcijan i 44 żydów. Wyzdrowiało 388 (305 m., 83 k.) Zmarło 47 (29 m., 18 k.) Pozostało w leczeniu na 1893 r. 41 (27 m., 14 k.) Ogółem dni leczniczych przypada na ten szpital w roku przeszłym 6379. Szpital Bonifratrów istnieje w Krakowie od roku 1615. Na całą Austrję liczy obecnie 15 szpitali Braci miłosierdzia, z tych najstarszy w Feldsbergu w Dolnej Austrji założony w r. 1605. Starszy od krakowskiego jest szpital tegoż zakonu w Zebrzydowicach, założony w r. 1611.

Najnowsza komedja Józefa Blizińskiego nosi tytuł „Złe związki". Utwór ten wystawiony będzie, jakeśmy już donosili, w dniu 1 marca b. r. na lwowskiej scenie. Wiele osób z Krakowa wybiera się na premjerę do Lwowa.

Józef Bliziński wyjedzie także, aby być obecnym na próbach.

Złodziej strychowy. Organa policji przytrzymały nader niebezpiecznego złodzieja strychowego. Franciszka Purębskiego, który odważywszy się najprzód okraść sędziego śledczego p. G... przy ulicy Kanoniczej, skradł następnie bieliznę z zamkniętego strychu w Rynku głównym pod l. 12. Bieliznę i rzeczy sędziego G. znaleziono w mieszkaniu złoczyńcy na Grzegórzkach pod l. 53, które zwrócono poszkodowanym.

Policja przyaresztowała dnia 23 b. m. za różne przekroczenia osób 16. Z tych za kradzież 2, za włamanie 1, usiłowanie kradzieży 2, za dręczenie zwierząt 1, za pijaństwo 2. W aresztach policyjnych znajdowało się w dniu 23 osób 44.

† **Zmarli.** Feliks Krawczyński, właściciel piekarni, przeżywszy lat 52, zmarł w Krakowie d. 23 b. m.

Dnia 25 lutego.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. Adama Krasińskiego, b. biskupa wileńskiego, odprawionem zostanie dziś w sobotę d. 25 o godz. 9 rano w kaplicy cmentarnej nabożeństwo żałobne.

W seminarjum nauczycielskiem męskiem w celu uczczenia jubileuszu Ojca św. odbył się uroczysty wieczorek. Zagaił ks. Bielenin, następnie uczniowie szkoły wzorowej zaintonowali hymn specjalnie na tę uroczystość napisany. Dyrektor p. Niziol wypowiedział odczyt na temat działalności Papieża Leona XIIIgo. Następnie smyczkowy wykonał kilka kompozycyj. Zakończyły wieczór śpiewy chóralne pod kierunkiem p. Ostrowskiego.

Dyrekcja wyższych kursów dla kobiet, imienia Adrjana Baranieckiego, podaje do powszechnej wiadomości, że wykłady drugiego półrocza kursu I. rozpoczną się w dniu 6 marca. Wpisy nowo wstępujących uczennic, będą przyjmowane w pierwszych czterech dniach marca codzień od 12—1 w Muzeum techniczno-przemysłowem.

Józef Rostafiński.

Z „Pracy". Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca" urządza w niedzielę dnia 26 b. m. w lokalu swem przy ulicy Karmelickiej l. 46, wieczorek muzykalno-wokalny, połączony z odczytem p. Artura Lewandowskiego ku uczczeniu pamięci Teofila Lenartowicza. Wstęp za okazaniem zaproszeń. Początek wieczoru o godzinie wpół do 8. Ceny miejsc: Krzesło 25 ct., wstęp na salę 15 ct.

Do Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie, przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie: Z udziałem 150 złr.: ks. Szewczyk z Bieńkówki, z udziałem 100 złr: p. Jakób Nitkowski, rządca dóbr w Kościelnikach, z udziałem 50 złr.: p. Amalja Gloeckner naucz. w Krakowie, Lucyna Hallerowa wł. dóbr Polanka, dr. Kazimierz Ożóg c. k. sekr. k. p. w Krakowie, z udziałem 25 złr.: p. Kamila Aleksandrowicz, żona pr. gm. w Krakowie, Józef Bilński wł. d. z Sieciczy, Jan Depluch wł. realn w Krakowie, ks. Mikołaj Dzierzyński z Cieklina, Michał Jelonek wł. real. i sk. w Jaworznie, Emilja Kozakiewicz żona c. k. kom. s. skr. w Krakowie, Jan Mazgaj wł. r. w Regulicach, Karol Nycz em. rz. szp. w Krakowie, Tomasz Piątka wł. realn. w Kwaczale, dr. Michał Schmidt wiceprez. m. Krakowa, Agnieszka Szafrańska wł. rsl. w Liszkach, dr. August Witkowski prof. Uniw. Jagiell. w Krakowie, Jan Wilczek wł. sk. w Byczynie, Aniela Wilaszewska z Krakowa, i Kółka rolnicze z Polanki wielkiej, w Chomranicach, Barze, Zabierzowie, Myślachowicach, Woli Justowskiej, Łysej górze i Jasliskach.

Proszeni również jesteśmy do zaznaczenia, że Dyrekcja związku handlowego sprzedaje wszelkie nasiona do siewu i nawozy stuczne.

Z naszej strony polecamy gorąco Związek pp. właścicielom ziemskim.

Z polskich kompozycyj wykona Cezar Thomson na swoim koncercie zapowiedzianym na 8 marca b. r. II koncert skrzypcowy Wieniawskiego — z pobratymczych „Tańce słowiańskie Dvoraka.

Z teatru. Dziś przypada benefis jednego z najbardziej lubianych i cenionych artystów naszej sceny p. Ryszarda Ruszkowskiego. Sumienną pracą i wrodzonym talentem potrafił p. Ruszkowski zaskarbić sobie nietylko sympatję szerokiej publiczności, ale uznanie dla swoich niepospolitych zalet. Każdy występ jego witany jest serdecznie i przychylnie. I nie dziw, bo można być z góry przekonanym, że artysta ten choćby z najmniejszej roli potrafi wywołać korzystny efekt, w nieznaczącej rolce zwróci na siebie uwagę. Zyskuje na tem sztuka, zyskuje publiczność. Na podniesienie i zaznaczenie zasługuje u p. Ruszkowskiego jedna z tych cnót aktorskich, która nie wszystkim pokrewną jest, a mianowicie p. Ruszkowski żadnej roli nielekceważy, nigdy pomimo kredytu — nie gra kredytem u publiczności. Szacunek ten dla zawodu i sceny miłym jest dla każdego, który w teatrze pragnie widzieć więcej jak — czczą rozrywkę.

P. Ruszkowski obrał na swój benefis „Chorego z urojenia" Moliera. Dzieło to należy do tworów lżejszego pokroju. W życiu Moliera „Chory z urojenia" odegrał smutną rolę, bo zwiastuna śmierci. Molier po raz ostatni wystąpił w tej sztuce. Podczas zabawnej sceny promocji, gdy wymawiał wyraz *juro* dostał krwotoku, który po kilku godzinach skończył się śmiercią. *Le Malade imaginaire* jest też ostatniem dziełem twórcy komedji francuskiej.

Rozpocznie przedstawienie komedja pióra autorki ukrywającej się pod pseudonimem Chmurki p. t. „Szwedzka zapałka". Autorka znaną jest szerszej publiczności z obrazka scenicznego „Wet za wet", wystawionego w b. sezonie na naszej scenie z nieklamanem powodzeniem.

Sąd przysięgłych sądził wczoraj z rana sprawę kradzieży lokaja Przybyłowicza, który w miesiącu październiku r. p. podczas niebytności swoich państwa, w części za namową, okradł dom hrabiny Husarzewskiej i Potulickich z kosztowności przeszło na 600 złr. Przytrzymany, przyznał się do popełnionej zbrodni, a zarazem wskazał współwinnych. Sędziowie na postawione pytanie główne, jedenastoma głosami orzekli winę. Trybunał przeto pod przewodnictwem radcy Wawrauscha, skazał Przybyłowicza na 4 lata ciężkiego więzienia z postem co dwa tygodnie.

O rozmiarach i stanie wylewu Wisły wskutek zatoru pod Niepołomicami złożył następujące sprawozdanie inżynier Rady powiatowej krakowskiej p. Bociański wysłany: Z powodu zatoru pod Niepołomicami spiętrzyła się woda pod Przylaskiem Rusieckim i Branicami, przerwała wał ochronny w czterech miejscach, zalała część Branic, przeważnie grunta zasiane oziminą, zniosła dom przewoźnika pod Grabiem, a następnie zalała grunta i folwark należące do obszaru dworskiego w Branicach, następnie Przylasek Rusiecki i Las Kościelnicki wraz z folwarkiem Wolica, należącym do hr. Romana Wodzickiego.

W wielu domach znajduje się woda, inne są tylko oblane, na razie nie można skonstatować szkód z powodu braku zupełnej komunikacji lądowej, a utrudnionej wodnej. Jak wielkie zrządzone zostały szkody, dopiero po opadnięciu wody będzie można skonstatować. W każdym razie potrzeba pomocy w zasiewach i ziemniakach będzie nieodzowną.

W dniu dzisiejszym część zatoru pod Niepołomicami odeszła a przez to woda na Wiśle opadła około ½m.; zmniejszyło się zatem niebezpieczeństwo, jeżeli większa woda z gór nie nadejdzie. Ze strony ck. Starostwa krakowskiego bierze czynny udział w niesieniu pomocy ck. komisarz p. Zaleski i inżynier, oraz ck. żandarmerja w Wyciążach, której komendant posterunku dał już nieraz dowody swej energii przy podobnych wypadkach.

Bogata rama. P. Bąkowski, mieszkaniec Krakowa, przez lat 15 pracował nad ramą z hebanu inkrustowaną perłami i żyłkami złotemi. Obecnie wspaniała rama została ukończoną i p. B. zamierza ją wysłać na wystawę wszechświatową do Chicago, a następnie na wystawę lwowską.

Zegar ratuszowy. Możeby się kto zmiłował i naregulował zegar ratuszowy. Z każdej strony wskazuje inną godzinę, wprawdzie różnice nie są parogodzinne, jednakowoż w niemały mogą kłopot wprowadzić tego, którybychciał liczyć na godzinę wskazaną na ratuszowym zegarze.

Strona południowa wskazuje pierwszą, równocześnie północna wpół do drugiej, wschodnia trzy na drugą, wreszcie na zachodzie widzimy kwadrans po pierwszej - i bądźże tu mądrym!

Ruch budowlany. W niektórych stronach miasta ruch budowlany rozpoczyna się na dobre. Zauważyliśmy w kilku miejscach przy ulicy Długiej, Zwierzynieckiej i Dietla rozpoczęte kopanie ziemi dla stawiania fundamentów i zwożenie budulcowego materjału.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Cmentarz. Cmentarz m. Podgórza to ruina. Brak należytego dozoru doprowadził to miejsce spoczynku umarłych do stanu wzbudzającego słuszne bardzo oburzenie. Cmentarzem właściwie zarządza tylko grabarz! Wszędzie praktykuje się zwyczaj, że cmentarz zostaje pod zarządem Magistratu. W kasie gminy opłacą się za miejsce i tylko wówczas grób może być kopany, gdy rodzina zmarłego okaże kwit sznurowy z opłaty pokładnego. Jest to koniecznem, naprzód z tego względu, że zwykle po pewnym dłuższym czasie miejsca na groby coraz mniej, a powtóre dobre gospodarstwo i na cmentarzu zaprowadzone być musi, aby ostatnie schronisko ludzkie nie przedstawiało się wstrętnie, abyśmy wchodzili doń jak do przybytku drogich nam cieniów, nie jak na pole na którem mało brakuje, żeby chulała po niem trzoda.

Magistrat m. Podgórza serdecznie sprawę tę wziął do serca i przy zjeździe pełnomocników na wybory kościelne zechce zapewne rzecz całą uregulować jak należy. Jesteśmy zdania, że cmentarz winien być koniecznie pod opieką gminy, choćby tylko z tego względu, że na cmentarzu w Pogórzu z przyczyny złego gospodarstwa już braknie miejsca i kupno gruntów na rozszerzenie takowego jest konieczne.

TELEGRAMY

Dnia 25 lutego.

Wiedeń. Rada państwa omawiała w dalszym ciągu sprawę przedłożenia prowizorjum budżetowego do dnia 31 marca r. b.

Kaizl oświadczył się przeciw. Między innymi podniósł mówca zarzut, iż w najwyższym trybunale, wbrew patentowi cesarskiemu z 1850 r. zamiast pieczęci z napisem łacińskim, używa się pieczęci z napisem niemieckim.

Romańczuk imieniem Rusinów oświadcza, iż zgadza się na treść programu rządowego w kwestji narodowościowej. Użala się na przedłużanie dyskusji nad budżetem. Głosować będzie za budżetem.

Gregr nazywa program rządowy komedją polityczną. Austro-Węgry — zdaniem mowcy - wrócić muszą do federalizmu. System przemilczania ważnych kwestyj politycznych mowca nazywa nienaturalnym. Także trójprzymierze jest czynnikiem ujemnym, który przeszkadza uorganizowaniu się monarchji, jako federacji.

Paryż. Trybunał kasacyjny pod przewodnictwem Löwa odrzucił zażalenie Karola Lessepsa, Fontane'a i Sans-Leroy'a, przeciw postawieniu ich w stan oskarżenia w procesie o przekupstwo.

Paryż. Eiffel zasłabł ciężko.

Paryż. Eclair protestuje, jakoby Ferry był rywalem Carnota i Ribota. Owszem, Ferry może być tylko ich podporą, jako obrońca ładu społecznego.

Rzym. Stan zaziębienia Ojca św. Leona XIII-go, dotychczas się nie zmienił.

Rzym. Izba odrzuciła 197 głosami przeciw 92 wniosek socjalisty Agniniego, dotyczący wybrania komisji parlamentarnej złożonej z 7 członków celem przejrzenia aktów ministerjalnych w sprawie Panamina. Giolitti przemawiał przeciw wnioskowi, powołując się na decyzję Izby, co do podobnych wniosków Bovia i Costy. Crispi natomiast oświadczył się za wnioskiem. Systematyczne odsuwanie parlamentarnej kontroli raz skończyć się winno. Podobnież Rudini głosował za wnioskiem.

Londyn. W Izbie gmin wniósł podsekretarz stanu spraw wewnętrznych Asquith przedłożenie rządowe, zakazujące przez czas pewien ustanawiania nowych prebend kościoła anglikańskiego w Walji. Asquith nazwał bil powyższy pierwszym krokiem do oddzielenia kościoła anglikańskiego od państwa w Walji. Gorst zwalczając bil wniósł rezolucję, iżby aż do chwili uchwalenia przez parlament zmiany stosunku państwa do kościoła w Walji, pośrednio drogę ustawodawczą stosunku tego nie rozluźniano.

Lizbona. Hintze Ribeiro przedłożył kartezom program nowego gabinetu. Program zapowiada amnestję za przestępstwa prasowe i polityczne, jakoteż przedłożenia dotyczące reformy ustaw prasowych i prawa bankowego (w duchu ściślejszej kontroli ze strony rządu). Dług państwowy w granicach możliwości rząd będzie spłacał.

Konstantynopol. Około 3 godz. zrana wybuchł pożar na przedmieściu Kadiköi (starożytny Chalcedon). Pożar zniszczył około 500 domów w dzielnicach greckiej, jak i tureckiej. Dzielnice niemiecka i angielska ocalały.

Giełda krakowska.

Kleparz 24 lutego 1893.

Ruch nie był wielki, bo rolników z powodu trudnej obecnie komunikacji mało przybyło z dostawami, a i kupców nie uwijało się tylu po Kleparzu, jak to zwykle bywa w dnie targowe. Pomimo tego wszystkiego ceny zboża twardego już od kilku miesięcy ustalone na kształt stereotypów utrzymały się prawie bez zmiany, a nawet w niektórych artykułach znacznie poszły w górę. I tak mianowicie bardzo były dziś poszukiwane owies, groch i rzepaki. Natomiast obniżyła się cena koniczyny siewnej.

Przemogła jednakowoż w końcu tendencja zwyżkowa. Za granicą bowiem handel zbożowy nie uległ żadnej zmianie, a z Węgier nawet nadeszły kupieckie wiadomości, że zboże drożeje.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica biała od 8·20 do 8·50; czerwona 8·10 do 8·30; żółta 8·— do 8·10; żyto 6·70 do 6·80; jęczmień (browarny) 5·60 do 5·85; (na kaszę) 5·— do 5·20; owies 7·15 do 7·50; rzepak 13·80 do 15·—; proso 9·50 do 10·50; jagły 10·30 do 11·40; bób 5·50 do 6·—; tatarka 8·10 do 8·50; groch (drobny) 13·25 do 15·—; koniczyna (czerwona) 56·— do 58·—; (biała) 60·— do 61·—; lnianka —·— do —·—; kminek 18·— do 19·—; wyka 6·10 do 6·50; fasola (biała) 13·— do 14·—; kukurydza 5·— do 5·50; ziemniaki (hektolitr) 2·— do 2·40; siano (cetnar) 2·50; słoma 2·—; masło (garniec) 4·40; jaja (kopa) 2·—; spirytus (hektolitr) na 95% Trallesa 77·—; okowita (hektolitr) na 80% Trallesa 74·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 24 lutego

Hotel Saski. Zdz. hr. Tarnowski z Dzikowa. — J. N. hr. Potocki z Galicji. — W. Kastorf z Michałowic. — J. Marszałkowicz ze Stroni. — A. Fink z Komornik. — A. Wrotnowski z Łęk. — Ks. F. Auersperg z Chrzanowa. — G. Ziembicki ze Lwowa. — W. Morawski z Brzącowic. — W. Radwan z Warszawy.— St. Niedzielski ze Siedziejowic. — J. hr. Tarnowski z Byszowa.

Hotel Krakowski. O. Klomiński z Trzcińca. —W. Koperska z Krakowa.

Hotel Centralny. J. Kleiber. O. Obogi, G. Smólski, L. Sachas z Wiednia - Z. Zubrzycka z Równe pod Duklą.

Hotel Polski J. Zach z żoną z Dziedzic. — St. Bańkowski z Opotkowic — St. Brodzki z Kronina. — Wł. Głogowski z Częstochowy.

Hotel Pollera. E. Hartmann z Czech. — A. Kowalewski z Jasła. — M. Naimski ze Spytkowic. — K. Tischler z Wiednia. — J. Parkus z Przyrowa.— J. Piżel ze Lwowa. — M. Filipsohn z Berlina. — K. Herzig z Wiednia.

Hotel Europejski. Z. Gutkowski z Rajczy. — K. Kupke z Biały. — J. Dobrodzicki z Wadowic.

Kursa krakowskie.

Z dnia 24 lutego 1893.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127 —	128 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20 to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne		
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 80	101 60
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 10	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 50
Obligacje		
(za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	105 —	— —
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 90
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
„ „ „ . . .	13 25	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 80	8 40

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 24 lutego.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.80 do 7.81; na wiosnę 7.68 do 7.69; na maj czerwiec 7.60 do 7.61; żyto na wiosnę 6.70 do 6.71; na maj - czerwiec —.- do —. ; kukurydza na maj - czerwiec 5.17 do 5.15; owies na wiosnę 6.12 do 6.15; rzepak na luty 13.25 do 13.50; nowy rzepak 12.70 do 12.80. Koniczyna biała 70. — do 83. -, za czerwoną 60.— do 78. - za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.60, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (1 0 kg.) 15.— do 16.—; Nr. I. 15.— do 15.75; Nr. II. 14.75 do 15.50; otręby 3.80 do 3.90; żytnia Nr. I. 12.— do 13.—; II. 10.25 do 10.75, III. 7.50 do 8.50, otręby 4.55 do 4.65.

Mięso. Wołowe 28.— do 56.—; baranina 34.— do 35.—; nierogacizna 54.— do 64.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 67. – do 68.50; słonina biała bez opakowania 56. — do 56.50; łój 32.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.40 do 13.60; na wiosnę —. do —.—.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.— ; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.5 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·5 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**: 5·40 r., 9·25 r., 6·04 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w.— Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w.— Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8·15 w. 8·43 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — **Z Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają wszelkie gatunki rękawiczek: glacé, duńskie, jelonkowe, reniferowe, kangurowe z własnej fabryki, oraz trykotowe jedwabne i wełniane.

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE. otrzymała i poleca świeżo wydane **EGZORTY** dla młodzieży szkolnej napisał Ks. FELIKS JÓZEFOWICZ, katecheta gimn. II we Lwowie. — Cena egz. 1 złr. 50 ct., pocztą o 15 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Młody technik mechanik znajdzie umieszczenie w konstrukcyjnem biurze **Kazimierza Lipińskiego w Sanoku.** 2055 1 3

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 2032

Gruntownej nauki języka angielskiego udziela dyplomowany nauczyciel. Wiadomość w Adm. „Kurj. Polsk." w Krakowie.

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Pracownia sukien damskich Marji Klause w Krakowie, ul. Szewska 27 (cukiernia p. Szmida). Wykonywa jak najstaranniej, prędko suknie i okrycia. Przytem nauka kroju i szycia. 59 8 30

Sklep z przyborami piśmiennymi i szkolnymi tuż przy szkole do sprzedania, z całem urządzeniem. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Polskiego we Lwowie. 2056 1 5

Kucharka znająca się dobrze na gospodarstwie i kuchni, zaopatrzona w dobre świadectwa, poszukuje miejsca do kuchni od 1-go Marca. Zgłoszenia należy przysyłać pod literami M. P. do administracji Kurjera Polsk. w Krakowie. 89 1 3

„Marjówka" Zakład wodoleczniczy obok Lwowa — poczta Lwów. **Emil Bertemiljan Brajer**, właściciel. **Dr. Wiktor Legeżyński**, lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż zakładu. 83

Magazyn Dora w Krakowie, (ul. Florjańska l. 45) przyjmuje jak dawniej wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres krawieczyzny damskiej. 73 6 ?

Jedna stancja na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek-Mikołajska Nr. 4 w Krakowie.

OGŁOSZENIE.

Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1892 odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego Zgromadzenia, dnia 25 Marca 1893 r.

Dyrekcja uprasza przeto pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcje na rok 1892, iżby najpóźniej **do dnia 10 Marca b. r.,** pod utratą udziału w losowaniu, pieniądze za umieszczone akcje wraz ze spisami Członków nadesłali.

Kraków, dnia 20 Lutego 1893 r.

DYREKCJA
Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych
190 3 3 w Krakowie (Sukiennice).

Jedyne w Galicji i księstwie czasopismo dla kobiet „Przedświt"

wychodzi od 1 stycznia 1893 r. we Lwowie dwa razy w miesiąc, z pięknymi dodatkami, rycinami, etc. **Jako osobny dodatek otrzymują prenumeratorowie „Encyklopedję przemysłu i gospodarstwa domowego".** Pismo to obejmuje dział wychowawczy, tak niezmiernie potrzebny dla wykształcenia użytecznego kobiety dział z dziejów naszych, powieści piękne, nowele, poezje, dział gospodarski, literaturę i sztukę, dział stowarzyszeń kobiecych i t. d. Łamigłówki, wzory robót ręcznych etc.

Jest to najtańsze czasopismo, a mimo nizkiej ceny nader użyteczne i piękne.

Prenumerata: rocznie z przesyłką wynosi 3 złr. 60 ct., półrocznie 1 złr. 80 ct., kwartalnie 90 ct., miesięcznie 30 ct.; bez przesyłki rocznie 3 złr., numer pojedynczy 15 centów. Nabywać można w każdej księgarni. **Dla Krakowa i okolicy główny skład w księgarni L. ZWOLIŃSKIEGO i Spółki, ul. Grodzka 40.** W Poznaniu główna ajencja **w księgarni A. Cybulskiego.**

Adres Redakcji: LWÓW, ul. Szeptyckiego 31. Adres Administracji: LWÓW, ul. Batorego 30. 2057 1 3

Skład towarów żelaznych i norymbergskich

pod firmą

EMANUEL TILLES

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej. l. 36 (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów jakoto: noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 150 3 10

POSADZKĘ

dębową deszczułkową

w doskonałym, suchym gatunku, jakoteż **taflową**, różnego rodzaju, wraz z kompletnem ułożeniem takowej w miejscu lub na prowincji,

poleca

Maurycy Langrok,

w Krakowie, ul. Basztowa l. 25.

CENY FABRYCZNE. 167 4 10

W nowym magazynie MEBLI

w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3.

wielki wybór mebli

z własnych pracowni dostarczony

Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala
tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo niskie.

Najnowsze żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.

Ludwik Chomiak Tapicer. **Władysław Duval** Stolarz

Nie masz nic w świecie lepszego do polecenia na żołądek **a osobliwie w czasie panujących epidemij**, jak

Wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa

powszechnie dzisiaj uznana

KNEIPPÓWKA.

Kneippówka składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności. **Kneippówka** wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu. **Kneippówka** odnawia krew i odmładza organizm — **bo w ziołach leży owa tajemnicza odradzająca siła.**

Cena flaszki 1 złr.

Do nabycia wyłącznie w Składzie materjałów **LEOPOLDA LITYŃSKIEGO** 106

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1 Lutego 1890 r. wydaje

4% Asygnaty kasowe
z 30dniowem wypowiedzeniem
3½% Asygnaty kasowe
z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 133 9 100

Przedruk nie będzie płacony. DYREKCJA.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA Księgarni Spółki Wydawniczej Polsk. w Krakowie

Rynek, Pałac Spiski.

Tomasz Babington Macaulay. Szkice i rozprawy historyczne. Tłomaczył Stan. Tarnowski. Tom I. w 8-ce, str. 348, złr. 1·60, opr. 2 złr.

Abgar-Sołtan. **RUSINI.** Obrazki i szkice, w 8-ce, stron 280, złr. 1·50, ozdobnie opr. złr. 2·50.

Jadw. z Wit. Kor[illegible]. **NAD SIŁY.** Powieść w 8-ce, str. 195, złr. 1·20, opr. złr. 1·60.

Dr. Feliks Koneczny. **JAGIEŁŁO i WITOLD.** Część I. Podczas unii krewskiej (1382—1392). Praca uwieńczona przez Tow. historyczno-literackie w Paryżu. W 8-ce, str. 212, 1·50 złr.

Józef Popowski. **Narodowość — Rasa.** (Słowiaństwo — Panslawizm). W 8-ce, str. 120. Cena 75 ct.

J. N. Sadowski. **MIECZ KORONACYJNY POLSKI, „Szczerbcem" zwany,** z 2 tablicami i 12 rycinami w tekście, w 8-ce. Cena złr. 1·50.

Stanisław Tarnowski. **Studja do historji literatury polskiej. Wiek XIX. ZYGMUNT KRASIŃSKI.** W 8-ce, str. 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwiurami, wykonanemi w pierwszorzędnym zakładzie artystycznym. Cena w płóciennej oprawie złr. 3·80. W pergaminowej oprawie, bardzo trwałej i ozdobnej złr. 4·50.

Dr. J. Talko-Hryncewicz. **Zarysy lecznictwa ludowego na Rusi południowej.** W 8-ce, str. 461 [illegible] Cena 3 złr.

X. Walerjan Kalinka. **Pisma pomniejsze.** Tom I. Szereg artykułów bardzo ciekawej treści, drukowanych niegdyś w Paryżu, a w kraju bardzo mało znanych, w 8-ce, str. 449. Cena złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·30.

Abgar-Sołtan. **Z CARSKIEJ IMPERJI.** Szkice w 8-ce, str. 238, złr. 1·40, ozd. opr. złr. 1·80.

„WIELICZKA". Przedziwnie i bardzo wiernie wykonane, przy pomocy magnezjowego światła, zdjęcia całego podziemia, wszystkich hal i komnat Wieliczki. Widoki te, fotograficznie zdjęte, [illegible] **Paulussena** w Wiedniu. Album, zawierające 10 widoków, każdy z podpisem w 3 językach, kosztuje w ozdobnej teczce złr. 3·50. Album złożone z 20 widoków w teczce płóciennej złr. 7.

Dr. Władysław Szajnocha. **PŁODY KOPALNE GALICJI ich występowanie i zużytkowanie.** Część I. (Węgle kamienne — Węgle brunatne. — Rudy żelazne — Rudy ołowiane — Rudy cynkowe — Siarka). W 8-ce, str. 178, złr. 1·60.

X. Klaudjusz Marja Maget. **ANIOŁ EUCHARYSTJI** czyli Żywot Marji Eustelli. Według najautentyczniejszych dokumentów, tłómaczył X. K., z portretem M. Eustelli. (Dzieło zaszczycone aprobatą Jego Eminencyi X. Kard. Dunajewskiego). Wydanie na papierze welinowym, cena złr. 1·20.

X. Walerjan Kalinka. **Rozmyślania o męce Chr. Pana,** po raz pierwszy, nader ozdobnie, podług nauk O. Kalinki wydane w 16-ce, str. 295. Cena 80 ct. w pięknej oprawie złr. 1·20.

X. Hieronim Kajsiewicz. **Rozmyśl. o Męce Chr. Pana.** Wyd. IV, w 12-ce, stron 410. Cena złr. 1.

DROGA KRZYŻOWA (X. Jełowickiego i X. Kajsiewicza). Nowe wydanie w 12-ce, stron 104, bardzo ozdobnie opr. 30 ct.

Z powodu jubileuszu Ojca św. polecamy: *Stanisław Tarnowski.* **LEON XIII.** Kilka słów z powodu 50-letniej rocznicy **Jego kapłaństwa.** Kraków, 1888, w 8-ce, str. 58. Cena 60 ct.

Dr. W. Smoczyński. **Jubileusz 50-letni Biskupstwa Jego Świątobl. LEONA XIII.** W 8-ce, str. 51, bardzo ozdob. wydanie. Cena 50 ct.

Biblioteka pisarzów polskich, wydawnictwa Akademji Umiejętności w Krakowie, **obejmuje przedruki rzadkich utworów literatury,** w języku polskim lub łacinie, pisanych, **przedewszystkiem XVI wieku oraz inne zabytki polskiej literatury** w rękopisach dochowane. [illegible] Przy tej sposobności przypominamy, że **Księgarnia nasza posiada na głównym składzie wszystkie wydawnictwa Akademji Umiejętności,** które dla niskiej swej ceny nawet mniej zamożnym są dostępne. Katalog wysyłamy na żądanie darmo!

Księgarnia utrzymuje na składzie **wszystkie wydawnictwa polskie**; poleca swój **największy w kraju skład publikacyj francuskich**, które dwa razy tygodniowo **w posyłkach pospiesznych** z Paryża nadchodzą. — Dzieła w języku **niemieckim, angielskim i włoskim**, o ile takowe w zapasie nie znajdują się, sprowadza w możliwie najkrótszym czasie wprost ze źródła.

Zaprasza czytającą publiczność **do zwiedzenia stałych 4 wystaw** wszystkich cenniejszych publikacyj, polskich, francuskich i niemieckich.

Na żądanie wysyła **zawsze darmo** liczne katalogi swoje i obce.

Zwracamy uwagę osób poza Krakowem przebywających, że najtaniej wypada przesyłka książek wtedy, jeżeli się należytość **równocześnie z zamówieniem przekazem** lub listownie nadeśle, **dołączając na porto** jednej książki 20 cnt., a przy zamówieniu większej liczby dzieł 40 ct., poczem możemy każdą posyłkę opłatnie, bez żadnych kosztów dla P. T. Odbiorcy dostarczyć. Adresować prosimy: **Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska KAZIMIERZA MULARSKIEGO

w KRAKOWIE, przy ulicy Rakowickiej pod l. 3

wykonywa 148 6 10

wszelkie roboty w zakres tenże wchodzące.

Pomniki gotowe na składzie.

!Na Wielki Post!

nadchodzą do handlu

ANTONIEGO HAWEŁKI

W KRAKOWIE

i są stale przez cały post do nabycia RYBY świeże, jak

łosoś, sandacz, szczupak

w marynacie, galarecie i w majonezach, również

Węgórz, Minogi i wszelkie Konserwy z Ryb i ze Śledzi.

KAWIOR astrachański ostatnich połowów najprzedniejszy, **SARDYNKI** prawdziwe francuzkie, oraz wszystkie Ryby wędzone, jak **ŁOSOŚ, WĘGÓRZ, SIELAWY, ŚLEDZIE łososiowe, SPROTTY** kielskie, **FLONDRY, BÜCKLINGI** i t. d.

poleca również 146 3 3

Wielki wybór różnych **Serów** krajowych i zagranicznych, jak niemniej znakomity, wystały prawdziwy **Porter** angielski.

Sklepy własne: Lwów, ulica Kopernika l. 2 i ul. Halicka l. 11 — **Jan Ihnatowicz** — Filie: w Krakowie Sukiennice l. 20 i w Czerniowcach Rynek l. 2.

Fabryka we LWOWIE ulica Sykstuska l. 25.

NIGRETINA.

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty

Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam.

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. d. 35 cnt. — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 cnt. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cnt. — **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 cnt. — **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 cnt. **Quilaja** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 6 cnt. — **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 25 cnt.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania pudełko po 5, 10, 20, 30 i 50 cnt.

SMAROWIDŁO LITEWSKIE
do obuwia, i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 10, 20, 50 cnt. i 1 złr.

ATRAMENT CZARNY KAMPESZOWY
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 15, 20, 30 i 50 cnt.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony flaszka 10 i 15 cnt. 2004 IV

Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna — flaszeczka po 15 cnt.
Atrament do znaczenia bielizny bez gumy — flaszka 30 cnt.

W Parku krakowskim

od 1 Kwietnia b. r.

Restauracja z wyszynkiem, Bufet, Mleczarnia i Cukiernia

razem lub każde osobno do wynajęcia. Wiadomość na miejscu w Zarządzie. 163 3 ?

Bardzo ważne dla Panów!

Z powodu krótkich dni w tej porze, urządziliśmy w składzie naszym światło elektryczne, które umożliwi rozpoznać kolor i jakość towarów.

FILIA WIEDEŃSKA
Heilmana Kohna i Synów
SUKIEN MĘSKICH

ul. Grodzka, l. 9, l. p

poleca w doborowym zapasie:

Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bundy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz wielki wybór ubrań dziecinnych podług najnowszego fasonu.

po cenach fabrycznych

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,
ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9. w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w N. Sączu.

KAŻDA oszczędna gospodyni

chcąca pić dobrą i bardzo tanią kawę, musi się udać do Ekspedycji kawy Altstädtera, zkąd wysyła się codziennie w 3, 5 i 10 kg. paczkach najlepszej jakości mieszaninę kawy Cube — perłowej i Mocca po cenie 1 kg. złr. 1·30, 3 kg złr. 3·90, 5 kg. złr. 6·20, 10 kg. złr. 12, za pobraniem pocztowem lub po przysłaniu należytości franco.
Altstädter - Budapest, Königsgasse Nr. 72/27. 41 5 10

POWÓZ

z fabryki wiedeńskiej, nieużywany, najnowszego fasonu, elektrycznie oświetlony, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli zarząd hotelu Krakowskiego
183 w Krakowie 3 3



Franciszek Radomski

mechanik,

w Krakowie, ul. Florjańska 26.

przyjmuje do naprawy

maszyny do szycia i welocypedy,

tudzież wszelkie najtrudniejsze roboty w zakres mechaniki wchodzące. **Najlepsze maszyny Singera** sprzedaje o 10, welocypedy zaś o 20 złr. taniej jak wszystkie handle. 198 1 ?

Poszukuję pomieszkania w śródmieściu od 1 kwietnia, złożonego z 3 pokoi i kuchni na parterze lub na I-em piętrze. Wiadomości udzieli Wny Glixelli, jubiler. 165 3 3

Uzyskawszy koncesję na dalsze prowadzenie po ś. p. **Anieli Dembowskiej**, od lat kilkunastu w **KRAKOWIE** istniejącego, zaszczytnie znanego **biura umieszczeń nauczycieli, guwernantek, bon** etc, **ul. Franciszkańska l,** na dole, uwiadamiam niniejszem, iż **prowadzić będę rzeczone biuro w dotychczasowym lokalu,** pod tymi samymi jak dotąd warunkami. 175 1 8

HENRYKA TEISSEYRE

RESTAURACJA TURLIŃSKIEGO

w Krakowie.

w hotelu „pod RÓŻĄ".

Obiad za 1 złr.

Sobota d. 25-go Lutego.

ZUP: Barszcz zabielany. Rosół z makaronem. Consommé timbale.
PRZYST.: Krokiety z jaj. File z sandacza au fines herb. Szt. m., sos chrzanowy.
PIECZ.: Polędwica angielska. Mostek smażony. Kotlet milanaise.
LEGUM.: Strudel z kremem. Pierożki z sera. Galaretka owocowa.

Kasztany alejowe

4 m. wysokie, silne drzewka, 30—40 złr. za 100 szt.

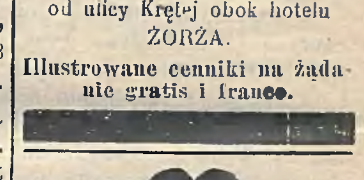
Drzewka owocowe

silne i w dobrych gatunkach po 50 ct. za sztukę sprzedaje zarząd ogrodów pałacowych **w Zatorze**. Poczta i stacja koleji w miejscu.
194 1 3

Stara żytnia wódka „PRABABKA"

jest jedynie do nabycia
W HANDLU
JANA BODNARA
Lwów, Akademicka 20.
Stare kuracyjne Tokaje, koniaki i wina sprzedaje najtaniej.

Nowo otworzony
SKŁAD
sreber chińskich
z renomowanych fabryk
z gwarancją długoletniej trwałości, po bardzo niskich cenach
poleca
D. Kośnierski
Lwów, plac Marjacki l. 3,
od ulicy Krętej obok hotelu ŻORŻA.
Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.



TYLKO PRAWDZIWE
granaty w oprawie,
ametysty, mołdawity itd.
Wzory z wystawy w Pradze
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26.

Rafinerya nafty Adama Skrzyńskiego

W LIBUSZY

stacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa w Zagórzanach

poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym

SALONOWĄ NAFTĘ BEZPIECZEŃSTWA

nieeksplodującą naftę gospodarską

oraz jako specjalność fabryki

naftę cesarską (Kaiseroel)

Marka zarejestrowana

odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpii 1886, Trjeście 1882, Krakowie 1886 i Przemyślu 1882 najwyższemi nagrodami, jako naftę nieeksplodującą bezbarwną i bezwonną, palącą się w lampach każdej konstrukcji jasnym i niekopcącym płomieniem. **Nafta cesarska** przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używaną także i do kuchenek naftowych

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z dystylarni w Libuszy nietylko w amerykańskich baryłkach, zawierających po 140 do 150 kl. nafty, lecz także i w beczułkach po 100 i 50 klg. oraz balonach po 40 i 20 klg.

Dla dogodności naszych P. T. odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:

W Krakowie: dla m. Krakowa i okolicy p. **Marceli Kusz,** ul. Wiślna 1.

We Lwowie: dla m. Lwowa i okolicy p. **P. Miaczyński,** ul. Sykstuska 47.

W Przemyślu: dla m. Przemyśla i okolicy **Skład nafty J. Wiktora i Sp.** ulica Franciszkańska.

We Wiedniu: dla m. Wiednia, Niższej i Wyższej Austrji **p. Lindheim i Sp.** Kantor I. Giselastr. 11, Magazyny w Zwischenbrücken.

Dla Szlązka: p. **Leon Klebinder,** Kantor i magazyn w **Privos,** Banhof Märisch Ostrau

Dla Czech i Morawy: Waaren Abtheilung der Anglo-Österr. Bank. Kantor w Wiedniu I. Servitengasse. Magazyny i filje w **Pradze, Ołomuńcu, Przyrowie, Chebie Reichenberg, i Pardubitz.**

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości P. T. Panów Odbiorców z prowincji, że przesyłane przez nas [illegible] 1225 15 30

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franco.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego